

Eksplozje na Ukrainie z politycznym cyrkiem w tle

22 stycznia 2011

UKRAINA. 20 stycznia ok. godziny 5:30 czasu ukraińskiego w 400-tysięcznej Makiejewce wybuchły dwa ładunki, które uszkodziły siedzibę przedsiębiorstwa Makiejewski Węgiel oraz pobliskie centrum handlowe. Milicja poinformowała, że w miejscu wydarzeń znaleziono list, w którym domniemani zamachowcy podający się za „grupę wykończoną przez władzę” napisali, iż domagają się 4,2 mln euro okupu.

Szefostwo administracji prezydenta Wiktora Janukowycza, w rozmowie z dziennikarzami w pełni wykluczyło, by wydarzenia w Makiejewce miały podłoże polityczne. Nie spotkało się to jednak przychylną opinią przeciwników obecnego rządu, jak również sporej części ukraińskiego społeczeństwa. Zdaniem byłej premier – Julii Tymoszenko – eksplozje w Makiejewce mogą być chwytem zastosowanym przez władze w celu odwrócenia uwagi od ważniejszych problemów.

Niejasności wokół eksplozji postanowiła wykorzystać również Komunistyczna Partia Ukrainy, która w oficjalnie wydanym komunikacie obwieszcza, że za podłożeniem i wysadzeniem ładunków wybuchowych stoją nacjonałiści. „- To oczywiste, że ci polityczni bankruci chcą zemścić się na władzach Ukrainy” – powiedział przedstawiciel partii, Grigorij Kriuczukow. Na dowód swojej tezy przywołuje wysadzenie w powietrze pomnika Józefa Stalina w Zaporozżu, które miało miejsce na początku roku.

W sprawie wysadzenia pomnika, sklasyfikowanego przez zaporoską prokuraturę jako czyn terrorystyczny, zatrzymano już kilkanaście osób związanych z organizacją Tryzub oraz partią Svoboda. Każdego z zatrzymanych oskarża się o wspomniany zamach terrorystyczny – zostali oni również pozbawieni kontaktu z prawnikami i rodziną, a miejsce ich osadzenia

zostało utajnione. Na trop rzekomego powiązania nacjonalistów z tym występką, zaporoską prokuraturę naprowadziła właśnie Komunistyczna Partia Ukrainy.

Nie zanosi się jednak, aby sprawa eksplozji w Makiejewce miała podobny obrót jak w przypadku wysadzenia pomnika Stalina. Domniemani zamachowcy zagrozili, że jeśli nie dostaną żądanych pieniędzy, w mieście wybuchnie kolejnych pięć ładunków. Do wybuchów jednak nie doszło, zaś ministerstwo spraw wewnętrznych Ukrainy poinformowało, że sytuacja w Makiejewce została opanowana, a mieszkańcom nie grozi niebezpieczeństwo. Ministerstwo podtrzymało również stanowisko administracji prezydenta, według którego poranne wybuchy nie miały związku z którąkolwiek działającą na terenie Ukrainy grupą polityczną.

Źródło: [Autonom](#)